

**WIADOMOŚCI****GRAFICZNE**ADRES REDAKCJI
BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI
BEDNARSKA 24 m. 2PRZEDPŁATA:
MIESIĘCZNIE ZI. 0.20CENA OGŁOSZEŃ:
ZA WIERSZ NONPAREL
JEDNOLAMOWY ZI. 0.40PRZEDPŁATĘ PRZESY-
ŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

OSTRZEŻENIE.

Ze względu na rozpoczęty w Warszawie w dn. 5 b. m. lokaut, oraz rozpoczynający się w Sosnowcu i w całym Zagłębiu Dąbrowskiem w dniu 7 b. m. strejk w obronie cennika, przyjazd do tych miejscowości w celu poszukiwania pracy jest wzbroniony.

* * *

Przypominamy Zarządom Okręgów i Oddziałów, iż do dnia 20 lipca r. b. winny nadesłać przesłane im kwestjonariusze oraz sprawozdania miesięczne za pierwsze półrocze r. b. Zaznaczamy, iż opóźnione Okręgi i Oddziały będą w sprawozdaniu pominięte.

Zarząd Główny zawiadamia Okręgi i Oddziały, iż posiada jeszcze pewną ilość egzemplarzy protokołu V Zjazdu. Życzący sobie protokół ten otrzymać zechcą nadesłać zapotrzebowanie.

Zarząd Główny.

Zatarg w Warszawie.

Rada Organizacji Właścicieli w Warszawie doskonale wiedziała, iż w silnej warszawskiej organizacji pracowników graficznych pokazały się szczyrby; powstał drugi związek, wynikły niesnaski pomiędzy dwoma organizacjami, skorzystali z tego różni lekkiego ducha koledzy, by usunąć się od obowiązku należenia do organizacji. Na dobitkę w paru drukarniach małoduszni koledzy pracowali niżej cennika. Szczerby te powiększał zastój w przemyśle, pozbawiając pracy setki kolegów i zmuszając organizację do skierowania wszystkich swych środków i wysiłków na pomoc bezrobotnym.

Oslabienie naszej organizacji pozwalało Radzie spodziewać się, iż po złamaniu mniejszego czy większego oporu, atak się uda.

Mimo tak pomyślnie warunki Rada czyniła starannie przygotowania. Wydano broszurę o wzroście kosztów robocizny drukarskiej, w prasie burżuazyjnej zamieszczano tendencyjne a nieraz rażąco kłamliwe artykuły o rujnującym wpływie nadmiernych zarobków drukarzy na przemysł drukarski, biadano o upadku oświaty i kultury z tego powodu w Polsce, wykorzystano Ligę Pracy. A to wszystko, by wzmóc w społeczeństwie, w rząd, no i w pracowników drukarskich, że gdy „zawysokie” zarobki zostaną niższone, wszystko będzie dobrze. Książka

stanieje, oświata i kultura pójda szybkim krokiem naprzód, a robotnicy nic nie tracą, gdyż niskie zarobki zapewnią dużą ilość pracy.

Powodzenie swych zamiarów Rada oparła na słabości organizacyjnej drukarzy, będąc pewna, iż pod wpływem rozdrowienia, dezercji dzikich, długotrwałego i wyjątkowo ciężkiego bezrobocia nie wytrzyma ona ataku i ulegnie. Rada była pewną wygranej. Na początku drugiej połowy czerwca ogłosiła: „warunki pracy ulegną zasadniczej zmianie”. Zasadnicza zmiana polegała na znizeniu ich przeszło o 50%. Rada wyobrażała sobie, iż jest panią sytuacji i zapowiadała, że w razie gdy organizacje pracowników nie zgodzą się na „zasadnicze” warunki, żadnej umowy zbiorowej zawierać nie będzie.

Rada przeliczyła się. Nie wzięła pod uwagę tego, iż drukarze mają głęboko wryte przekonanie, iż wspólnymi wysiłkami, solidarnością i jednością mocni są odeprzeć wszelkie ataki na ich egzystencję. Nie wzięła pod uwagę, iż od pewnego czasu czynione były usiłowania w kierunku zjednoczenia dwu związków, że coraz głośniejsze i coraz częściej o tem mówiono. Zapowiedź ataku ze strony Rady, jak różdżka magiczna, połączyła obie organizacje. W jednej chwili wszystkie nieporozumienia znikły. Nawet dzicy i małoduszni łamacze cennika ze skrucich i żalem za popełnione błędy schronili się pod skrzydła organizacji. Ogół drukarzy wystąpił do walki o swą i swych rodzin egzystencję jednomyślnie, solidarnie i stanowczo.

Postawa ogółu zaskoczyła właścicieli. Nie spodziewali się czegoś podobnego. Atak się nie udał. Zmuszeni zostali do chwilowego cofnięcia się. Przewodniczący Rady na Konferencji w Min. Pracy i Op. Sp. oświadczył, iż właściciele „żadnej umowy nie zawierają”. Rada „ustanawia” minimum płac od 30. do 50 zł., zmniejsza urlopy i dopłatę dla składaczy maszynowych. Ogólne zebrańie właścicieli uchwała wolną rękę porozumienia się z pracownikami, a właściciele pojedynczo lecz gromadnie zawiadamiają, iż regulamin z r. 1923 obowiązuje nadal w ich zakładach. Do zapowiedzianego lokautu przystąpiły całkowicie 4 zakłady; około 10 zakładów oddaliło połowę pracowników, by zapomocą powiększenia liczby bezrobotnych osłabić naszą organizację.

Właściciele cofnęli się. Ale walki o niższą płac nie zaniechali. Walka nie jest zakończona, właściciele nie chcą zawrzeć z nami pokoju, *umowy zbiorowej nie podpisali*. Dziś pojedynczo zgadzają się na warunki pracy według regulaminu z r. 1923, t. j. na status quo. Zgadza się, w tym celu, by również pojedynczo w najbliższym czasie pod groźbą oddalenia z braku pracy *wymuszać na pojedynczych kolegów niżki*. Właściciele zamiast wolnej rozprawy stosować chcą walkę partyzancką.

Jednomyślna, solidarna i zdecydowana postawa zapewniła nam odparcie walnego

ataku na nasz byt. Z faktu tego jak najwidoczniej wypływa wniosek, że tę jednomyślność, solidarność i stanowczość należy nie tylko utrzymać nadal, lecz należy je jeszcze jak najwięcej wzmocnić. Zamiast dwu organizacji musi być *tylko jedna*; wszyscy dzicy *bez wyjątku* moralnie obowiązani są wstąpić w szeregi organizacyjne.

Przebieg walki obecnej wysunął na czoło jeszcze jedno. Właściciele drukarń w Warszawie wyraźnie zaznaczyli, iż chcą byśmy urządzili konkurs z kolegami poza Warszawą, kto za niższą cenę pracować będzie, Warszawa czy prowincja. Ludzili nas, iż gdy niżymy nasze zarobki, robota z prowincji do Warszawy napłylnie. Stusnie odpowiedzieli nasi przedstawiciele, iż obniżenie zarobków w Warszawie spowodowałoby obniżenie zarobków na prowincji; Warszawa raz wszedłszy na drogę niżek, musiałaby znów niżyc, a za nią prowincja i tak w kółko, aż z nędzy zmarnielibyśmy. Odpowiedzią na tego rodzaju propozycję jest tylko uregulowanie zarobków w całym państwie — wprowadzenie jednego cennika. Za podstawę cennika przyjąć należy stawki warszawskie, uwzględniając różnicę kosztów utrzymania. Wprowadzenie jednego cennika możliwe jest tylko przy jednomyślnej, solidarnej i stanowczej postawie wszystkich drukarzy i pokrewnych w całym państwie. Drukarze warszawscy, jako najliczniejsza jednostka zbiorowa, powinna poprzeć kolegów po za Warszawą. Sądząc z przemówień przedstawicieli ogółu i głosów pojedynczych kolegów, Warszawa pomoc tę da. Potrzeba tylko, by koledzy na prowincji jednomyślnie, solidarnie i stanowczo zażądali takiego cennika.

Atak właścicieli w Warszawie odparliśmy dzięki jednomyślnej, solidarnej i stanowczej postawie, niech ona w nas żyje wiecznie!

A. B.

Z zebrania w dn. 3/VII.

Na dzień 3/VII zwołane zostało zebranie wszystkich drukarzy i pokrewnych (członków obu związków i dzikich) celem omówienia lokautu i powzięcia odpowiednich postanowień. Zebranie wypełniło, a raczej przepełniło wielką salę w Tow. Hygienicznem, opóźniający się stać musieli na korytarzu przy otwartych drzwiach. Prezydium utworzono z przedstawicieli obu organizacji: przewodniczący kol. Zyburski, assesorowie kol. Miałan i Wierzbicki, na sekretarżów zaproszono kol. Minicha i Stefankiewicza.

Po krótkim przemówieniu kol. Zyburskiego o przyczynach, dla których zebranie zwołano, zabrał głos kol. Witkowski, jako referent Wspólnej Międzyzwiązkowej Kom. Cennikowej. Kol. Witkowski przypomniał, że podwyżki, zarówno po strajkach jak i na podstawie wykazów Kom. Stat. otrzymywaliśmy jedynie dzięki naszej organizacji i naszej solidarności. Właściciele widzieli w nas siłę, z którą musieli się liczyć.

Z biegiem czasu stosunki organizacyjne popsuły się; powstał drugi związek, a co gorsza, część kolegów, mających węża w kieszeni, porzuciło szeregi zorganizowane i bez kosztów i zachodów korzystało ze zdobyczy organizacji.

Znaleźli się nawet tacy pseudo-koledzy, którzy pracowali niżej cennika.

Rozluźnienie organizacyjne zauważyli właściciele drukarni i postanowili wykorzystać je dla swoich celów. Na początku r. b. rozpoczęli kampanję przeciwko naszemu zarobkom, wmawiając w społeczeństwo, iż są one za wysokie, iż rujną przemysł, uniemożliwiają druk książek i t. p.

Korzystając z tego, iż w dn. 4 lipca kończy się umowa cennikowa, wystąpili z propozycją obniżenia zarobków z 85 zł. na 43 zł. 83 gr., wprowadzenia 4 kategorii płac z tendencją wybitnie zniżkową, uszczuplenia urlopów i obniżenie dopłaty dla składaczy maszynowych z 40% na 30%. Dodatkowo zapowiedzieli, iż w razie nieprzyjęcia tych warunków nie zawrą zbiorowej umowy, lecz przyjmować będą pracowników z wolnej ręki.

Rada Połączonych Organizacji Właścicieli, która ujęła w swe ręce kierownictwo atakami na nas, wezwała właścicieli zakładów do wymówienia pracy i umowy celem narzucenia nam nowych, znacznie gorszych warunków.

Właściciele drukarni przygotowywali się do ataku od dłuższego już czasu. Nie pozostali bezczynni i pracownicy. Z inicjatywy Związku z Elektoralnej zarządy obu związków nawiązały ściśle porozumienie, wytoniły ze swego grona Wspólną Międzyzwiązkową Komisję Cennikową. Komisja opracowała projekt nowego regulaminu pracy i postanowiła, że oba związki jednolicie i solidarnie występować będą wobec właścicieli. Niespodzianką dla właścicieli było zawiadomienie, iż oba związki w sprawie nowej umowy są solidarne i że wspólnie z właścicielami będą rokować. Nadzieja, iż z rozdzielonymi łatwiej sobie radę dadzą, rozwiła się.

Na tydzień przed wygaśnięciem umowy rozpoczęto rokowania. Rada rokowania przeniosła do Min. Pr. i Op. Sp.; w obradach nad nową umową brali udział nie tylko przedstawiciele właścicieli i pracowników, lecz również rządu i różnych stowarzyszeń.

Zdawało się, iż Rada chce wyrzucić nacisk na naszych przedstawicieli i zapewnić sobie zwycięstwo. Wspólna Komisja miała ciężkie zadanie, gdyż musiała odierać zarzuty nie tylko właścicieli, lecz i osób postronnych, nie orientujących się w stosunkach drukarskich i wydawniczych; przytem p. Klott, główny inspektor pracy, zajął przychylnie stanowisko dla właścicieli, kilkakrotnie żądając od pracowników zgody na zniżki. Prócz 3 zebrań oficjalnych miało miejsce jedno zebranie wyłącznie Rady i Wspólnej Komisji.

Wspólna Komisja, widząc, iż koledzy jednomyślnie odrzucają jakąkolwiek zniżkę, odmówiła zgody na propozycję właścicieli. W dn. 30 czerwca zwołano w Związku na Bednarskiej zebranie delegatów z udziałem przedstawicieli Wspólnej Komisji Związku z Elektoralnej celem zdania sprawozdania z przebiegu rokowań i zasięgnięcia opinii delegatów. Delegaci, wysłuchawszy sprawozdania i omówiwszy sprawę, jednogłośnie zatwierdzili stanowisko Wspólnej Komisji i polecili jej bezwzględnie żądać utrzymania dotychczasowych warunków pracy, gdyż tego żądają wszyscy koledzy. W dniu 1 lipca nastąpiło zerwanie rokowań, gdyż właściciele oświadczyli, iż wobec odrzucenia zniżek są one nierealne.

Wspólna Komisja nie przyjęła propozycji p. Klotta, by zatarą oddać do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej, gdyż będą trudności w wyborze przewodniczącego tej komisji.

Kol. Witkowski w końcowej części referatu rozważa niektóre żądania właścicieli; kategorie płac odrzucone zostały dlatego, iż byłyby dla nas groźną, iż w krótkim czasie płace spadłyby dla większości na najniższy szczebel. Zbija argument właścicieli, że gdy my płace obniżymy, to roboty z prowincji do nas przybędą. Obniżenie minimum u nas z konieczności spowodowałoby obniżenie zarobków na prowincji, a my, raz wchożąc na drogę zniżkową, musielibyśmy znów obniżyć, co spowodowałoby nową obniżkę na prowincji i sprowadziłoby zarobki nasze do absurdalnej granicy, a na powiększenie roboty nie wpłynęłoby.

Naszą taktyką może być jedynie pomoc prowincji, by zarobki jej wzrosły do naszych, z uwzględnieniem drożyzny.

Wierzy w zwycięstwo, lecz w imieniu Wspólnej Komisji żąda, by ogół kolegów bez szemrań, bez wahań, z całą świadomością i szczerą chęcią poddał się zarządzeniom Wspólnej Komisji, gdyż tylko jednomyślnie i solidarne postępowanie umożliwi nam zwycięstwo. W drugiej części porządku dziennego przedstawił zamierzenia Komisji, a obecnie odczytuje projekt rezolucji i prosi o jej przyjęcie.

„Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Warszawie w dn. 3 lipca r. b., po wysłuchaniu sprawozdania Wspólnej Międzyzwiązkowej Komisji Cennikowej, postanawia nie dopuścić do żadnej zniżki płac ani do pogorszenia warunków pracy i uchwała zamach właścicieli na swoją egzystencję bezwzględną solidarnością odprzec.”

„Jednocześnie zebrani podporządkowują się bezwzględnie wszelkim zarządzeniom Kom. Cennikowej zarówno w sprawach organizacyjnych jak i finansowych”.

Referat kolegi Witkowskiego przyjęty został długotrwałymi oklaskami, które zaświadczyły, iż ogół w zupełności podziela stanowisko Komisji.

Z kolei zabrał głos kol. Miatan, przew. Zw. z Elektoralnej i czł. Wsp. Kom. Stwierdza on, iż ogół przyjął wieść o zniżce do 43 zł. z humorem raczej, mimo, iż wiedział o czekającej go może ciężkiej i długotrwałej walce. Przytacza kilka szczegółów z rokowań, i kończy zapewnieniem, iż jest najmocniej przekonany, iż solidarność ogółu, która tak wybitnie przejawia się na dzisiejszym zebraniu gwarantuje nam zwycięstwo.

Kol. Wierzbicki (czł. Kom. z Elektor.) stwierdza, iż zamach właścicieli drukarni na nasze zarobki jest dalszym ciągiem zamachów Lewiatana na dolę robotnika. W propozycjach właścicieli drukarni widzi przedewszystkiem zamach na 8-iogodzinny dzień pracy, gdyż właściciele nie ukrywali się z tem, iż chętnie widzieliby, by drukarze pracowali dłużej (bez dopłaty), by sobie dorobić do niższych płac. Przytacza odpowiedź p. Bogusławskiego na zapytanie jak przyszłe podwyżki będą regulowane. P. B. odpowiedział, iż w razie gdy Kom. Stat. wykaże zniżkę kosztów utrzymania, to zastosujemy ją w całości; w razie zwyżki — dodamy tylko połowę. Kolega W., kończąc, podkreśla tę odpowiedź, gdyż w niej zawierają się dążenia właścicieli: zniżki, zniżki i zniżki. Ogół drukarzy w imię obrony swego bytu nie może na to pozwolić.

Po przemówieniach przedstawicieli Komisji otwarto dyskusję nad sprawozdaniem i sytuacją

Kol. Stańczykowski oburza się na wielką zachłanność przedsiębiorców drukarskich

i wydawniczych, rujnącą kulturę i książkę polską i zapewnia, iż zachłanność ta przejdzie do historii. Piętnuje tych kolegów, którzy potajemnie godzą się na zniżkę płacy. Krytykuje stanowisko inspektora głównego, który żąda od nas zgody na obniżenie zarobków, t. j. na odjęcie chleba nam i naszym rodzinom. Apeluje do młodszych kolegów, by swym zapalem przyczynili się do zwycięstwa.

Kol. Starzyński przytacza, iż minimum od r. 1904 do 1914 wzrosło z 30 do 55 rb. i to wzrosło pomimo presji, jaką rząd carski wywierał na ruch robotniczy. Stwierdza, iż zarobki robotnicze stale i na całym świecie wzrastają, gdyż skala życiowa się podnosi. 55 rb. na miesiąc nie można uważać jako zarobek stały, nie ulegający zmianom. Wobec tego, iż zarobki stale wzrastają, owe 55 rb. do dziś wyniosłoby conajmniej 100 rb., i tę sumę, uwzględnivszy spadek wartości złota, należy brać jako porównanie wysokości zarobków przedwojennych i obecnych. Podkreśla, iż nareszcie doczekaliśmy się momentu, iż drukarze obu związków wspólnie obradują nad sposobami walki i wroży z tego, iż nie pozwolimy, aby nas zmuszono, tak jak za okupacji, jadać w kuchniach obywatelskich i chodzić w drewniakach. Wzywa dżików, by koniecznie zapisali się do jednego z dwu związków. Przypomina, iż prasa w ostatnich dniach zamieszczała szereg artykułów, opartych na fałszywych danych, a sprostowania odrzucała. Wzywa kolegów, by drukarze nie składali żadnych oszczerstw ani kłamstw na siebie i składa następującą rezolucję.

„Ogólne zebranie wszystkich drukarzy protestuje przeciw tendencyjnemu stanowisku prasy, która jednostronnie oświatla sprawę zarobków drukarzy, wszelkie zaś nadsyłane sprostowania rzucala do kosza. Ogólne zebranie poleca członkom Związków, aby na przyszłość nie składali żadnych oszczerstych i kłamliwych wiadomości o drukarzach”.

Kol. Szczucki daje wyraz radości z powodu obecności niemal wszystkich drukarzy na dzisiejszym zebraniu, stwierdza wielki krok ku jedności organizacyjnej. Zaznacza zebrań ze stosunkami w przemyśle drukarskim na terenie Rzeczypospolitej i podkreśla zależność wzajemną wyników walk cennikowych na prowincji i w Warszawie. Omawia broszurę kol. Witkowskiego, stwierdza, iż wywarła o a świetne wrażenie w społeczeństwie, jednak broszura przemilcza o fakcie, iż potrzeby robotników stale wzrastają, a zatem i zarobki muszą ulegać zwyżce. Oponuje przeciw wysuniętej przez właścicieli zniżce dopłaty dla składaczy maszynowych z 40 do 30%. Pewny jest zwycięstwa naszego i przekonany jest, iż wpłynie ono zachęcająco na kolegów na prowincji, by bronili swej egzystencji i żądali wyższych płac.

Wobec wyczerpania się listy mówców przewodniczący poddał kolejno rezolucje Wspólnej Komisji i kol. Starzyńskiego pod głosowanie. Obie przyjęte zostały jednogłośnie, a pierwsza podkreślona burzą oklasków.

Kolega Witkowski referuje zamierzenia Wspólnej Komisji.

Przewiduje on, iż część drukarni, dość znaczna, nie przystąpi do lokautu, przeto na pozostających przy pracy spada obowiązek podtrzymania finansowo pozbawionych pracy kolegów. Komisja cennikowa nie podaje obecnie jak wysokie ma być opodatkowanie na pozbawionych pracy, gdyż jeszcze nie wiadomo, ilu ich będzie. Gdyby nawet opodatkowanie sięgało 50%, niko-

mu nie wolno oponować, gdyż chodzi tu o obronę płac. Korzystniej jest przez czas krótki mieć połowę zarobku, niż na stałe mieć zniżoną do połowy płacę.

Podaje dalej do wiadomości, iż wobec wygaśnięcia umowy należy mieć podstawę prawną do dalszej pracy. W tym celu Wspólna Komisja przygotowuje zawiadomienie, które właściciele, życzący drukarnię mieć czynną, zechcą podpisać. Zawiadomienie brzmi, iż zakład czynny będzie na warunkach regulaminu z r. 1923; wszelkie niższe lub wyższe zarobków od 1 lipca r. b., o ile Kom. Stat. wykaże je ponad 20%, będą stosowane.

Wspólna Komisja będzie miała stałe lokum w Związku na Bednarskiej. Zebrania Delegatów odbywać się będą na Elektoralnej; najbliższe w poniedziałek o 7¹/₂ wieczorem.

Nawołuje do bezwzględnego podporządkowania się żądaniom Komisji, gdyż tylko w ten sposób zapewnimy sobie zwycięstwo.

Fundusze zbierane na zlokautowanych będą składane do jednej wspólnej kasy i wszyscy członkowie obu organizacji w równym stopniu korzystać z niej będą.

W zakładach, gdzie pracę wymówiono później, praca może trwać do terminu wymówienia.

Dając wyraz przewidywaniom na przyszłość, podkreśla potrzebę podniesienia zarobków na prowincji, wprowadzenia cennika ogólnokrajowego, opartego na stosunkach drożyznianych. W mocnych i gorących słowach przedstawia konieczność, by koledzy w całej Polsce wzajemnie sobie pomagali w uzyskaniu wyższych zarobków. Warszawa, po ukończeniu zwyciężkiem obecnego lokautu, co niedługo się stanie, powinna z całym zrozumieniem własnego interesu i obowiązku, przyjść z pomocą finansową kolegom na prowincji, by nie pracowali za pół darmo. W pierwszym względzie wskazuje na Łódź i Poznań.

Koncząc, wyraża nadzieję, iż lokaut, jak burza oczyści naszą atmosferę, usunie uprzedzenia między członkami obu organizacji i ostatecznie skupi nas w jednym związku. Wznosi okrzyk: Niech żyje solidarność drukarzy! Niech żyje jeden związek drukarzy! Okrzyk ten zebrani podchwycili i przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Kol. Szczucki po krótkim umotywowaniu zgłasza następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie uchwała: Komisja Strajkowa powołuje Wydział informacyjno-prasowy i Wydział statystyczny. Zadaniem pierwszego będzie informowanie społeczeństwa i ogółu kolegów o przebiegu akcji; zadaniem zaś drugiego—prowadzenie ścisłej statystyki lokautu”.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie; poczem po kilku wyjaśnieniach na zapytania zebranych, obrady zakończono okrzykami na cześć solidarności i zwycięstwa.

Zebranie mimo, iż było wyjątkowo liczne, miało przebieg najzupełniej poważny. Pokazało ono, iż wspólny interes jest silniejszy niż chwilowe uprzedzenie. Zebrani z uwagą przysłuchiwali się przemawiającym, często oklaskami zaznaczając zgodę swą z wywodami mówców. Niktby nie mógł poznać, iż na sali są członkowie obu organizacji i dżicy—dominowała jedność. Świadczą to, iż idea jednej organizacji—o potrzebie której przemawiający wspominali—uczyniła znaczne postępy. Sądzę, iż niezadługo nastąpi dzień, w którym drukarze warszawscy chwilowe połączenie utrwala nastąpi. Dzień ten będzie najlepszą odpowiedzią na próby straszenia nas lokautem.

Wspólne Koło Delegatów.

W dn. 6 lipca posiedzenie Koła odbyło się wspólnie z Kołem Związku z Elektoralnej w lokalu tej organizacji. Prezydium stanowią przewodniczący i sekretarze obu Kół. Posiedzenie nader liczne, byli nawet przedstawiciele z drukarni niecennikowych. Brak było przedstawicieli z kilku małych drukarenek.

Kol. Witkowski jako przewod. Wspólnej Komisji Cennikowej złożył sprawozdanie o sytuacji. Do lokautu przystąpiły zaledwie 4 drukarnie, w kilkunastu, jak Wierzbickiego, Łazarskiego, Literackiej i innych oddalono część personelu i wykonywują tylko najpilniejsze roboty. Komisja wzywa delegatów, by uzupełnili dane Komisji i zastanowili się, co robić z drukarniami, które stosują częściowy lokaut. Przypomina, iż zebranie czwartkowe zgodziło się płacić po 50% od zarobku. Komisja sądzi, iż wystarczy 20% łącznie z dotychczasowymi opłatami. Dane Komisji nie są ściśle i opodatkowanie jest tymczasowe, może być większe lub mniejsze. Oba związki na czas zatargu utworzyły wspólną kasę. Delegaci opodatkowanie wnoszą będą do kasy swego związku, a ta przelewa je do wspólnej. Wspólna kasa wypłacać będzie zapomogi bezrobotnym, zlokautowanym i strajkującym (nawet dzikim) według stawek organizacji z Bednarskiej, ale dopiero od 2-go tygodnia.

Delegaci kolejno zaawizowali jak sprawy stoją w poszczególnych zakładach. Wyszło na jaw, iż w niektórych zakładach płacono niżej cennika. W większości wypadków koledzy obecnie uzyskali cennikowe warunki, w innych jeszcze nie. Po dyskusji zebranie Delegatów uchwaliło: bezwzględnie ukrócić łamanie cennika, drukarnie częściowo zlokautujące, muszą przyjąć wszystkich zlokautowanych; w razie stwierdzonego braku pracy w zakładzie wprowadzić podział pracy; w zakładach, gdzie jest kilka działów, jak drukarnia, litografia, cynkografia, introligatornia, wszystkie działy solidarnie występować będą. Opodatkowanie oznaczono na 20% od zarobku, przyczem niektórzy Delegaci oznajmili, iż ogólne zebranie czwartkowe przyjęło opodatkowanie w wysokości 50% i koledzy w zakładach wyrażają zgodę, by je płacić.

Z konferencji w sprawie zniżki zarobków drukarzy.

„Przemysł Graficzny” w № 9 podaje urzędowe protokoły obrad konferencji w sprawie płac pracowników graficznych w Warszawie w dn. 27 i 30 czerwca oraz 1 lipca r. b.

Podajemy streszczenie tych protokołów: Obrady prowadził główny inspektor pracy, p. Klott.

Po wstępnym przemówieniu p. Klotta, który oświadczył, iż celem konferencji jest zawarcie nowej umowy, zabrał głos p. Bogusławski, który dowodził, iż płace drukarzy w Warszawie należy oprzeć na jednej z trzech zasad: 1) na zarobkach robotników w innych gałęziach przemysłu, 2) na zarobkach drukarzy na prowincji lub też 3) na zarobkach przedwojennych z uwzględnieniem wzrostu drożyzny. Przemysł graficzny w Warszawie przeżywa kryzys, gdyż płace drukarzy na prowincji są znacznie niższe i roboty z Warszawy wysyłane są na prowincję. Obniżenie płac jest konieczne, gdyż całemu szeregowi zakładów drukarskich w Warszawie grozi zamknięcie.

Kol. Witkowski odpowiedział, iż zarobki drukarzy w stosunku do drożyzny nie są wygórowane,—ale zarobki drukarzy na pro-

wincji są zbyt niskie i z czasem dostosują się do warszawskich. Kryzys w drukarstwie związany jest bezpośrednio z ogólnym kryzysem w państwie i dopiero po poprawieniu się stosunków ogólnogospodarczych w państwie poprawi się sytuacja i w drukarstwie. Zresztą dziś już widać poprawę, gdyż liczba bezrobotnych znacznie się zmniejszyła.

P. Sadzewicz chciałby, aby wobec tego, iż 75% ludności po wojnie zubożało, pracodawcy i pracownicy nie stawiali wysokich żądań. Jako wyjście z sytuacji proponuje intensywniejszą pracę przy pozostawieniu tych samych płac, oraz zrzeczenie się przedsiębiorców nadmiernych zysków.

P. Klott zgadza się z wywodami p. Sadzewicza. Stwierdza, że porozumienie leży w interesie obu stron, a bezrobocie byłoby niesłychanie ciężkim w skutkach dla obu stron, a zarazem dla kultury Państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia—mimo oświadczenia, iż zgadza się z p. S.—dowodzi, iż robotnicy drukarscy powinni zgodzić się na zniżenie zarobków.

Po przemówieniach p. Niklewicza, że książka polska w porównaniu do Francji i Anglii ma ograniczony rynek zbytu; p. Rygięra, że zapotrzebowanie na książki szkolne zmniejsza się, oraz p. Bogusławskiego, że zarobki pracowników drukarskich są nadmierne, posiedzenie odroczone do dn. 30/VI.

Na następnym posiedzeniu p. Bogusławski przedstawił warunki pryncypałów: 1) 4 kategorie płac, a) pełne minimum po ukończeniu 24 lat, b) po skończeniu 21 lat—80%, c) poniżej 21 lat—70%, d) po skończeniu praktyki—60%; 2) obniżenie dopłaty dla składaczy maszynowych z 40 do 30%; 3) urlopy według ustawy sejmowej; 4) minimum 47 zł. 47 gr.

P. Klott prosi o wyjaśnienie, jaki wpływ ma robocizna na ceny książki.

P. Bogusławski twierdzi, iż ściśle tej sprawy nie można ująć(?); dowodzi, iż robocizna wraz z papierem (i zyskiem właściciela R) wynosi 25% ceny książki.

Przedstawiciele pracowników z kol. Witkowskim na czele wypowiedzieli się przeciw dowodzeniom i żądaniom pracodawców.

P. Klott cyfrowo dowodzi, iż płace drukarzy w Warszawie są wyższe niż w innych zawodach, lub na prowincji, że odpowiadają płacy urzędnika VI kategorii: uważa za konieczne, aby pracownicy zgodzili się na obniżkę p.ac.

P. Bogusławski wyraża obawę, że przy obecnych płacach przemysł drukarski w Warszawie upadnie, gdyż prowincja zabiera roboty.

Kol. Witkowski odpowiada, iż zniżka zarobków w Warszawie pociągnęłaby za sobą zniżkę płac na prowincji, ale nie dostarczyłaby roboty dla Warszawy. Kryzys drukarski obejmuje również i te miasta, gdzie płace są niższe. Kryzys ustanie, gdy państwowa sytuacja gospodarcza się poprawi. W końcu zaznacza, iż przedstawiciele pracowników nie mogą uczynić żadnych ustępstw, mogą tylko zreferować przebieg obrad na zebraniu delegatów i zasięgnąć opinii.

P. Klott odroczył posiedzenie do dnia 1 lipca, kładąc nacisk na delegatów pracowników, iż o ile nie wyrażą zgody na pewne ustępstwa, dalsze pertraktacje będą bezcelowe.

Na początku ostatniego posiedzenia w dn. 1 lipca kol. Witkowski zawiadomił, iż pracownicy wobec olbrzymiej drożyzny nie mogą się zgodzić na obniżenie płac; zwraca się do właścicieli, by odstąpili od żądania zniżki.

P. Bogusławski zaznacza, iż stanowisko pracowników czyni nierealnymi dalsze pertraktacje.

P. Klott proponuje oddać sprawę do Komisji Rozjemczej, której orzeczenie nosiłoby charakter miarodajnej opinii.

Kol. Witkowski uznaje, iż arbitraż byłby celowy, gdyby był obowiązujący; wobec ogromnej rozbieżności stron, uważa przeprowadzenie arbitrażu za niemożliwe, gdyż byłoby zbyt trudne znalezienie arbitra, do którego obie strony mogłyby mieć całkowite zaufanie.

P. Bogusławski wyraża zgodę na oddanie sprawy do obowiązującej obie strony decyzji kom. arbitrażowej.

P. Klott wnosi oświadczenie do protokołu, iż wobec niegodzenia się pracowników na niższe, wobec odrzucenia przez pracowników propozycji oddania sporu kom. arbitrażowej, uznano dalsze obrady za bezcelowe.

Kol. Witkowski oznajmia Konferencji iż pracownicy zajmują tylko stanowisko obronne, walkę narzuconą przyjmują, lecz odpowiedzialność za następstwa spada na pracodawców. W razie strat, wynikłych z walki zastrzegają sobie możliwość stawiania nowych warunków.

P. Bogusławski oświadcza w imieniu pryncypałów, że wobec niemożności porozumienia co do nowych warunków pracy, umowy nie zawierają i żadnej odpowiedzialności nie przyjmują.

Poczem p. Klott posiedzenie zamknął.

* * *

Protokół ten poświadczają, na co zresztą skarżyli się nasi przedstawiciele, iż p. Klott występował jak rzecznik właścicieli.

P. Klott dwukrotnie w dyskusji dowodził, iż zarobki drukarzy są za wysokie; groził pracownikom, iż w razie gdy oni nie zgodzą się na niższe, to przerwie narady; po oświadczeniu p. Bogusławskiego, iż dalsze pertraktacje są nierealne, niedojście do porozumienia zwala na barki pracowników. Przedstawiciel Min. Pracy i Op. Sp., które ma za zadanie opiekę prawną nad interesami robotników, nie zdobył się ani razu na to, by wezwać właścicieli, ażeby zgodzili się na cofnięcie żądania niższe. Uważamy, że pewien nacisk przewodniczącego na właścicieli, byłby zapobiegł zerwaniu przez nich rokowań.

Echa lokautu na prowincji.

Więść o zamierzonym lokaucie w Warszawie głośnym echem odbiła się po całej drukarskiej Polsce. Koledzy w innych miastach żywo się interesują walką w Warszawie.

Poniżej przytaczamy głosy kolegów lwowskich i poznańskich o lokaucie.

I.

Pryncypałowie warszawscy rzucili rękawice.

Nie wątpimy ani na chwilę, że koledzy warszawscy przyjmą narzuconą im walkę, bo nie zechcą wydać na pastwę nędzy i głodu siebie i swych rodzin, jakoteż wracać do stosunków, panujących ongiś w carskiej Rosji. A ogół robotników, nie tylko graficznych, przyjdzie im z pomocą.

Projekty pp. wydawców i pryncypałów warszawskich, naturalnie odbiły się echem i o pryncypałów innych miast Rzeczypospolitej.

„Za wielkie zarobki”, „rujnacja przemysłu” — znowu na porządku dziennym.

Stara to, jak świat, piosenka — i wieczna, aż do znudzenia, powtarzająca się.

„Za wielkie zarobki...”

Ależ my nie żądamy wcale „wielkich zarobków”! Żądamy zarobków, ażeby jakotako vegetować! Dajcie je nam w złotych, w markach, w koronach czy rublach — ale dajcie żyć na jakiej-takiej stopie!

Z przedwojennych zarobków — prawda, także niewielkich, — można było jednak uregulować swój budżet. A dziś?

Wprawdzie zamieniono markę na złoty, wprawdzie niema już karkołomnych skoków drożyzny — ale daleko nam jeszcze do przedwojennych warunków!

Lecz o ile naprawdę chodzi nie o wyzysk robotnika, ale o przywrócenie, narazie — co podkreślamy — stosunków przedwojennych, to starajcie się panowie o przywrócenie przedwojennych kosztów utrzymania — a my wam tylko przykłaśniemy. Wasza klasa ma rządy w swoim ręku, wasza jest większość w sejmie dzisiejszym! Prowadźcie więc tam, u góry, politykę nie na korzyść klas posiadających, nie na korzyść fabrykantów, dziedziców i wielkich przemysłowców — ale na korzyść uzdrowienia przemysłu!

Ale — ale wy do tego niezdolni jesteście... Zresztą nie takie są cele wasze.

Wy macie swoje cele ukryte, — cel trzymania w jarzmie ekonomicznej niewoli całego rzesz wydziedziczonych i wyzyskiwanych na kroku każdym.

Warszawscy pryncypałowie rozpoczęli walkę. Za nimi, jak za panią matką, pójdą pryncypałowie krakowscy, lwowscy i inni.

Nie straszna nam walka. Przeżyliśmy już walkę niejedną — przebedziemy jeszcze niejedną. W walkach wyrosliśmy, zahartowaliśmy się.

Być może jednak, że zbliżające się chmury przyniosą nam burzę silniejszą, niż dotychczas bywała.

Lecz przygotowani jesteśmy na różne niespodzianki.

Potrzeba nam więc tylko bardziej wyteńczyć słuch i wzrok, ażeby nie być zniemacka zaskoczonymi.

Gromadzić więc musimy amunicję, krzepić się na duchu, skupiać się, solidaryzować.

Do stracenia nie mamy nic — a do zyskania wiele.

„Ognisko”.

II.

Z nr. 4-go „Wiadomości Graficznych” dowiadujemy się, iż zebranie „informacyjne” właścicieli drukarni warszawskich uchwalilo zaproponować pracownikom drukarskim, jako minimum tygodniowe — 43 złote i jeszcze 88 groszy... Co za ścisłość matematyczna! Nie 44 ale tylko 43.88!!!

Propozycje pryncypałów, być może, byłyby do gustu chińskim kulisom, ale nie są one do przyjęcia przez wykwalifikowanych europejskich pracowników graficznych, którzy, oprócz brzości, mają i kulturalne potrzeby.

I właśnie taka „propozycja” panów „chleboborców” jest *zapowiedzią walki*. Walki o byt! Walki, z której — ani na chwilę nie wątpię — koledzy warszawscy wyjdą zwycięsko.

Sprawa kolegów warszawskich, nie jest tylko ich sprawą lokalną. Jest to *sprawa całej Polski drukarskiej*. Jest to sprawa wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle graficznym w Rzeczypospolitej polskiej; jest to sprawa nie tylko Warszawy,

ale Poznania, Krakowa, Lwowa i każdego miasta, w którym choć jedna drukarenka się znajduje. Walka kolegów warszawskich — jest walką ogółu drukarzy w Polsce, jest walką *naszą!* Zwycięstwo ich będzie naszym zwycięstwem!!!

Szczególniejszą uwagę na tę sprawę winni zwrócić koledzy poznańscy nie tylko jako jedni z najędźniej wynagradzanych, lecz także jako ci, których warunki pracy i płacy bywają często wysuwane jako „przykład” przy różnego rodzaju zatargach pracodawców z pracobiorcami.

Kolegom wiadomo, że roku zeszłego odbył się Zjazd właścicieli zakładów graficznych. Wiemy także, że na tym Zjeździe był nawiązany „kontakt” między pryncypałami z Warszawy, Krakowa, tak też i z Poznania. Na tym to zjeździe podobno był wybrany wice-prezesem Związku Zakładów Graficznych w Polsce szanowny, a nam „szczerze życzliwy” pan dyrektor E. Pawłowski z Poznania, który, będąc prezesem Związku Zakładów Graficznych na Polskę zachodnią, już dawno „zwaloryzował” płace kolegom poznańskim, nie spytawszy ich nawet: jak oni się czują, czy są zadowoleni...

O! koledzy poznańscy są *strasznie* zadowoleni z „walozacji”. Czekają tylko sposobności, aby wyrazić komu należy wdzięczność swoją!

Koledzy poznańscy pamiętają bowiem, co komu winni. Związkowi Zakładów Graficznych winni są swą nędzę i za nią chcą mu w jaknajkrótszym czasie pięknie podziękować. Pamiętają też, że kolegom warszawskim winni są pomoc w walkach z właścicielami, z okazji lokautu będą mogli się odzwać im.

Tymczasem życzą im z całego serca powodzenia.

Poznańiak.

Koledzy na prowincji zdają sobie sprawę, iż lokaut jest wypowiedzeniem walki nie tylko Okręgowi Warsz., lecz drukarzom całej Polski. Wierzą w nasze zwycięstwo; stwierdzają gotowość wzięcia udziału w tej walce i przyjsia nam z pomocą.

Różne wiadomości.

Częstochowa. W dniu 28 maja r. b. odbyło się tu Nadzw. Zebranie członków Oddz. Częst. Przewodniczył kol Gill. Zatawiono sprawę zalegających w opłacaniu składek. Postanowiono skreślić z listy członków za zaleganie i łamistrajkostwo: Łobodzińskiego Juljana, maszyniście, Gomulińskiego Marjana, składacza i Rychtygiera Szucznia-składacza. Do pozostałych zalegających posłane będzie napomnienie piśmienne wraz z żądaniem spłacenia zaległości do 25 czerwca; w razie nieuregulowania zostaną skreśleni z listy organizacji. Uregulowano wysokość składek i polecono kol. Gillowi zwrócić się do inspektora pracy w sprawie nrłopów.

Poznań. Sekretarjat Okręgu Poznańskiego przeniesiono z ul. Dolna Wilda 71 na ul. Wrocławską 7 I piętro.

Ubezpieczenie. Dziennik ustaw z dn. 18-VI ogłosił rozporządzenie Min. Pr. i Op. Sp. o rozciągnięciu ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od wypadków na b. Kongresówkę, ziemię Wileńską i Kresy. Ustawie podlegają zakłady, mające motor lub zatrudniające przez rok przeciętnie ponad 5 osób, oraz zakłady bez motoru, ale zatrudniające przeciętnie ponad 15 osób.